

Warszawa, 4 VIII 2016 r.

Prof. dr hab. Grzegorz Nowik

(Instytut Studiów Politycznych PAN, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pawła Kajzara
Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu
w latach 1935–1989.

napisanej pod kierunkiem księdza prof. dr hab. Jacka Urbana

Problem badawczy

Rozprawa doktorska Pana mgr Pawła Kajzara podejmuje ważny temat związany z dziejami mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989. Budowa mauzoleum nie była, jak dotąd, przedmiotem naukowych dociekań, poza dość liczną grupą opracowań publicystycznych oraz jeszcze bardziej licznymi wspomnieniami poświęconymi dziejom krypty. Uważam zatem, że problem badawczy – *przedstawienie powstania i funkcjonowania mauzoleum oraz wydarzeń, które temu towarzyszyły* – określony został poprawnie, choć zapewne możliwe było – acz nie deprecjonujące dla samej rozprawy – przesunięcie cezury czasowej niemal do czasów nam współczesnych. Byłoby to niewątpliwie korzystne i dla nauki i dla czytelników, mam bowiem nadzieję, że ta interesująca praca zostanie wydana drukiem i zyska szerokie grono zainteresowanych odbiorców.

Przedstawiona do recenzji rozprawa, napisana pod kierunkiem księdza prof. dr hab. Jacka Urbana, już na wstępie zasługuje na szczególną uwagę, ze względu na swą objętość (ponad 400 stron – czyli ponad 20 arkuszy autorskich), imponującą szczegółowość i precyzję (1020 przypisów bibliograficznych) i jest wynikiem bardzo szerokiej, starannej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej. Nie sposób przesądzić, jaka jest w tym zasługa doktoranta, a jaka opiekuna naukowego, którego rolą jest m.in. merytoryczny nadzór na warsztatem naukowym i metodologią badań – w tym dbałość o wszechstronne wykorzystanie dostępnych źródeł i literatury. Pod tym względem praca Pan mgr Pawła Kajzara, z pewnością przynosi chlubę nie tylko Jemu, ale również Jego Promotorowi.

Źródła i bibliografia

Autor dysertacji wykorzystał materiały zgromadzone w 14 archiwach krajowych i zagranicznych (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Czynu Niepodległościowego, Archiwum UJ, Archiwum Komitetu Opieki nad Kopcem..., Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Archiwum Kurii Metropolitalnej, Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej, Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, Biblioteki Jagiellońskiej, zbiory Instytutów Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i Londynie, IPN, Narodowe Archiwum Cyfrowe), ponadto źródła internetowe i liczne drukowane (w tym szczególnie obszernie są cytowane artykuły, materiały i relacje zamieszczane w prasie – ponad 600 pozycji, z kilkudziesięciu tytułów prasowych); Autor zebrał także kilka relacji.

Bibliografia druków zwartych i artykułów liczy sto kilkadziesiąt pozycji. Można jednak wśród nich wskazać brak choćby opracowania wystawy Jakuba Wojnarowskiego pt. „Figury niemożliwe”, przygotowanej na 14 Biennale Architektury w Wenecji w 2014 roku, a poświęconej „Baldachimowi” prof. Szyszko-Bohusza nad wejściem do krypty, a także pracy Mariusza Kolmasiaka, nt. Belwederu (w tym Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze)¹ i uroczystości żałobnych po śmierci Marszałka w Warszawie. O ile możemy uznać, że drugie z wymienionych opracowań pozostaje na marginesie tematyki dysertacji, o tyle pierwsza (publikowana nie tylko w internecie, ale również na łamach fachowych czasopism architektonicznych) – wskazuje, jak twórcze i uniwersalne było rozwiązanie zaprojektowane przez prof. Adolfa Szyszko-Bohusza.

Można również wyrazić żal, że autor nie poszerzył swych źródeł informacji, dotyczących dziejów krypty po 1956 roku. Żyje nadal wielu ludzi, organizujących i uczestniczących w uroczystościach na Wawelu i wciąż możliwe jest jeszcze wywoływanie nowych źródeł i zbieranie relacji, które uzupełnią naszą wiedzę o czasach PRL-u. Jest to szczególnie istotne, gdy rekonstruuje się działalność różnorodnych środowisk opozycji niepodległościowej, o której nie mogą informować jedynie „ubeckie” raporty. Autor wiernie wykorzystał relacje płk Józefa Herzoga, choć szkoda, że nie przeprowadził szerszych badań ankietowych i w dość wąskim zakresie (ograniczonym do okoliczności rocznicowych) opisał uroczystości mające miejsce w krypcie, przesuując wiele istotnych elementów do przypisów.

¹ Mariusz Kolmasiak, *Belweder oraz jego mieszkańcy i użytkownicy (1818–2014)*, Częstochowa 2014; rozdziały: *Dzieje Belwederu w Polsce Odrodzonej (do 1935 r.)* – gdzie obszernie przedstawione zostały uroczystości pogrzebowe w Warszawie; Muzeum Belwederskie; Muzeum i pałac w czasie II wojny światowej...

Konstrukcja i zawartość merytoryczna pracy

Analizie problemu badawczego – *przedstawieniu powstania i funkcjonowania mauzoleum oraz wydarzeń, które temu towarzyszyły* – jest podporządkowana konstrukcja pracy. Jest ona logiczna, przejrzysta i proporcjonalna, aczkolwiek zawartość rozdziałów jest niejednorodna, ze względu na tematykę przedstawianych zagadnień. Oprócz wstępu, w którym Autor przedstawił swe zamierzenia badawcze i omówił konstrukcję pracy, a także źródła i literaturę, praca składa się z czterech rozdziałów ułożonych w układzie chronologiczno-problemowym; dysertację zamyka zwięzłe zakończenie, bibliografia oraz aneks z relacjami i ilustracjami (szkicami i fotografiami – szczególnie cennymi, bowiem publikowanymi niejednokrotnie pierwszy raz).

W **Rozdziale I. – *Instytucjonalizacja kultu marszałka Józefa Piłsudskiego***, w trzech podrozdziałach Autor przedstawił okoliczności śmierci i przebieg pogrzebu Józefa Piłsudskiego; utworzenie i działalność Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz zrelacjonował formy czci oddawane zmarłemu w okresie spoczywania trumny w krypcie Św. Leonarda na Wawelu, do czasu urządzenia krypty (mauzoleum) w Wieży Srebrnych Dzwonów.

Rozdział ten liczy blisko 3 arkusze autorskie i jest dobrym wprowadzeniem do rozprawy, poprawnie i wyczerpująco – wręcz sprawozdawczo – przedstawia działania władz II Rzeczypospolitej oraz Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci ... i jego agend, w zakresie budowania kultu Marszałka. O ile w warstwie dokumentacyjnej nie sposób Doktorantowi zarzucić czegokolwiek (poza kilkoma brakami – o czym dalej) rozdział ten pozostawia pewien niedosyt i moje uwagi w równym stopniu mają charakter merytoryczny, jak również mogą być inspiracją do pogłębienia badań.

1) Wydaje się bowiem, że z perspektywy kilkudziesięciu lat, Autor może już pokusić się na wyważoną refleksję dotyczącą porównania zabiegów władz sanacyjnych w sprawie instytucjonalizacji kultu Józefa Piłsudskiego, ze społeczną, samoistną, jakże żywą przez pokolenia recepcją kultu osoby Marszałka w Polsce. Z tej perspektywy można np. ocenić próby podejmowane przez władze PRL-u instytucjonalizacji kultu Bolesława Bieruta i wybudowania imponującego mauzoleum na Powązkach, które dziś „starszy” jednym zniczem w Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki, czy też próby kreowania kultu Stalina w Związku Sowieckim, które zawałyły się po referacie Chruszczowa o „kulcie jednostki”.

Porównanie zjawiska – urzędowej instytucjonalizacji i żywego, samoistnego kultu pamięci, zarówno w wymiarze wertykalnym (np. w odniesieniu do barokowych pogrzebów hetmanów i królów „theatrum funebris” z castrum doloris” itp.), jak i równoległym (w tej samej epoce) – pozwoliłoby lepiej zrozumieć Autorowi i czytelnikowi przejawy kultu bohaterów narodowych w dawnej Rzeczypospolitej (czym inspirowali się organizatorzy pogrzebu Marszałka) czy także ówczesnie w innych państwach. Pozwoliłoby to na pełniejsze ukazanie zjawiska upamiętniania dokonań „wielkich ludzi w historii” narodów i państw, np. pogrzeby księcia Józefa Poniatowskiego czy Tadeusza Kościuszki na Wawelu (obaj nie byli królami, a jednak!); czy też np. różne formy upamiętnienia Winstona Churchilla, Charlesa de Gaulle, Carla Gustawa Mannerheima, Mikłosa Horthy’ego, gen. Johana Laidonera i innych we współczesnej Piłsudskiemu Europie.

Autor zjawisko *instytucjonalizacji kultu Józefa Piłsudskiego* datuje na okres od pogrzebu Marszałka – do (kuriozalnej) „Ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego” z kwietnia 1938 r. (s. 62, tamże błędna data 19 IV 1969 r.). Powstaje pytanie – czy można się zgodzić z taką chronologią, ponieważ państwowy pogrzeb państwowy był sprawą całkowicie oczywistą (podobnie jak pogrzeb Prezydenta Gabriela Narutowicza i nadanie nowemu reprezentacyjnemu placowi jego imienia). Natomiast taką oficjalną przesłanką było według mnie nie tylko powstanie, ale działanie Komitetu..., jako nowej, sformalizowanej instytucji z udziałem najwyższych czynników państwowych.

2) Druga, daleko poważniejsza, uwaga, która w równym stopniu może być traktowana jako inspiracja badawcza, a w równym stopniu jako uwaga merytoryczna – to kwestia genezy pochówku Marszałka na Wawelu. Dlatego pozwolę sobie przedstawić ją nieco szerzej.

Autor niemal pominął (napomknął o tym jedynie) bardzo istotne moim zdaniem wydarzenie, jakim był pochówek Juliusza Słowackiego na Wawelu w czerwcu 1927 roku. Jak napisał Józef Piłsudski w swym pierwszym szkicu autobiograficznym (...) *mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych*. Marszałek obszerne fragmenty utworów Wieszcza znał na pamięć – nie tylko *Testament mój*, czy *Rozmowę z piramidami*, ale prawie wszystkie utwory, a (...) *układając własne myśli i słowa – przejmował często stylistykę poety. Na jego sposób pisał o honorze, walce i śmierci*². W poszczególnych słowach, sformułowaniach, pojęciach, systemie wartości, wreszcie ideałach Słowackiego – zawierał własne myśli, mówił o Polsce, o

² Alina Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 124.

ludziach, o walce o niepodległość, o żołnierzach, o imponderabiliach. One konstituowały i stanowiły formę wszystkich elementów jego wizji politycznej i myśli politycznej. Przede wszystkim jednak, przez tę formę, sam stawał się urzeczywistnieniem romantycznego mitu, bohaterem wpisanym w symbolikę arcydzieł literackich (a od Legionów także malarskich). Kolejnymi rozdziałami tego mitu (niezależnie od żywego, osobistego wspomnienia narodowej klęski w Powstaniu Styczniowym (nieobecnej w twórczości zmarłego wcześniej Juliusza Słowackiego), były m.in.:

- odniesienia do tradycji narodowej (w twórczości Słowackiego to m.in.: wcielenie geniuszu pracy państwowotwórczej – *Król Duch*, szlachetny rycerz – *Zawisza Czarny*, bezwzględny realizator idei państwowej – *Kanclerz Zamojski*, złotousty piewca wolności i miłości Ojczyzny – *Książę Marek*);

- spiskowiec i konspirator – walczący z Rosją o niepodległość (w twórczości Słowackiego to m.in.: rozdarty między honorem a nakazem racji stanu – *Kordian*, bohaterski konfederat barski – *Maurycy Beniowski*, realizator – *Testamentu*, dobywający miecz z *Rozmowy z piramidami*);

- męczennik narodowej sprawy, cierpiący od Rosji, więzienia i Sybir (w twórczości Słowackiego to m.in. pielgrzym narodowej Golgoty za –*Anhellim*, niezłomny w ucieczce z zesłania *Maurycy Beniowski*);

- realizujący testament romantyków i neoromantyków o *pracy z ludem* – począwszy od Mickiewicza – *aby te książki trafiły pod strzechy* – po Asnyka – *Jeden tylko jeden cud...*);

- wreszcie wódz (na przekór wątpięcym) tworzący i wiodący wojsko do walki o niepodległość, jak Kościuszko (w sukmanie na czele chłopskich kosynierów – tak Piłsudski działacz PPS wśród robotników); jak książę Józef – w mundurze ułańskim, jak Dąbrowski w hymnie, jak Traugutt – pod szubienicą, tak Piłsudski – na zesłaniu, w więzieniu, w walce konspiracyjnej i na froncie, w niezmiennym *...siwym strzelca stroju*, z charakterystycznymi wąsami, od czasów legionowych na *kasztance*, od 1920 r. z buławą marszałkowską, choć już do czasów legionowych nazywany hetmanem.

To wszystko zewnętrzny sztafaż mitu, ale również ważna jeśli nie najistotniejsza była treść mitu kreującego męża stanu i wodza, przemawiająca i przenikająca poprzez wiersze i piosenki, obrazy i fotografie, osobiste spotkania i wspomnienia do najszerszych środowisk, do najgłębszych odniesień, wyniesionych z kultury, z tradycji, z literatury.

Ale jeden jedyny element, realny – wykraczał poza ten mitu – Józef Piłsudski nie tylko dożył wolnej Polski, on doprowadził naród do niepodległości. Co więcej tych paciorków archetypu romantycznego bohatera nanizało się w biografii Marszałka tak wiele, że

przekształcało jego życiorys – w heroiczną hagiografię. To monolit, którego niewzruszoną opoką była wierność ideałom – swym wizjom i myśli politycznej. To więcej niż monolit – to nowy duch wcielony, nowy *Król Duch*, któremu nawet swój utwór – *Veni Creator* – dedykował Stanisław Wyspiański, następca wielkich Wieszczów.

Tradycja Słowackiego i realizowany wedle niej przez Piłsudskiego wzorzec przewodnika narodu, drugiego po Kościuszcze legendarnego Naczelnika, nie w Sukmanie, ale szarym strzeleckim mundurze, zwołującego pierwszy po niespełna wieku Sejm (reprezentację suwerennego narodu) i wspaniałomyślnie składającego w jego ręce swą władzę – zdawały się być ziszczeniem mitu *Króla-Ducha*. Ale ten wielki *Król Duch* – Naczelnik Państwa, a zarazem zwycięski Wódz Naczelny Wojska Polskiego – nie zmieścił się w ramach skrojonej przeciwko niemu przez tenże Sejm konstytucji (jak przedstawiono to w karykaturze). Zwycięski wódz, jak księżę Józef w błocie (bulwarowej prasy) utyłany, zepchnięty na margines kartką wyborczą *zjadaczy chleba*, którzy nie widzieli jak On – dalej i lepiej, którzy małostką, nieprawością, i swarami do zguby Ojczyznę wiedli, ów Naczelnik i zwycięski wódz, niezłomny, czysty i prawy, samotnie ponoszący odpowiedzialność za naród i państwo – odszedł „czysty” na ubocze aby Naród dojrzał swą małostkę. Ale powrócił *pro publico bono* zdobywając się na akt woli – zamach stanu, by ratować wartość najwyższą – niepodległe Państwo, ale też by *...zjadaczy chleba w aniołów przerobić*. Brak w społeczeństwie – *Króla Ducha* – to kryzys przywództwa Narodu i Państwa, to brak wzorca dla obywateli.

To nic innego jak realizacja genezyjskiej koncepcji historiozoficznej Słowackiego, w której narody, są dwoistymi bytami: materialnymi i duchowymi, z których te pierwsze są jedynie cielesną formą, w której ujawnia się Duch Dziejów, uosabiany przez wybitne jednostki, pozostające w konflikcie z samym sobą i społecznością. One jednak są nosicielami nowych wartości, które ujawniają się w walce i bólu, poprzez ofiarę z własnego życia, aby wyzwolić się z przeszłości i stworzyć nową formę życia, wyższą jakość egzystencjalnych – materialnych bytów. Historia jest w tej koncepcji jedynie sceną, na której *Król Duch* wciela się w kolejne postaci w dziejach, zyskując wraz narodem nową lepszą świadomość, nowy lepszy byt. Śmierć przewodników narodu – wyzwala *Króla Ducha* – uwalniając go dla następnych pokoleń.

To dlatego z inicjatywy rządu, (którego premierem był Józef Piłsudski od 2 października 1926 r.), podjęta została, niezrealizowana w 1909 r., w setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, inicjatywa sprowadzenia prochów poety z Cmentarza Montmartre w

Paryżu³. Rada Ministrów, już we wrześniu 1926 r. podjęła negocjacje z arcybiskupem Adamem Sapiehą w sprawie krypt królewskich na Wawelu, aby Słowacki mógł spocząć tam obok Adama Mickiewicza. 7 marca 1927 r. rząd podjął uchwałę, a Marszałek wystosował list do metropolity krakowskiego, na który arcybiskup Sapieha odpowiedział: (...) *szczęśliwy jestem, że mogę przesłać dziś Panom moją zgodę stanowczą na złożenie zwłok naszego wielkiego poety w podziemiach katedry na Wawelu*. Józef Piłsudski podziękował za przychylność listem z 19 kwietnia 1927 r.

Ceremonię złożenia prochów Juliusza Słowackiego, opracował osobiście Marszałek, podobnie jak wcześniej opracował ceremonię dekoracji osób, pułków i zbiorowości Krzyżem *Virtuti Militari*. To osobiste zaangażowanie, jest jeszcze jednym dowodem wagi, jaką przywiązywał Józef Piłsudski do tradycji i kultury narodowej, do wydarzeń wiążących teraźniejszość z przeszłością, mających doniosłe znaczenie wychowawcze, państwowotwórcze⁴. Starannie wyreżyserowany rytuał powtórnego pochówku Wieszcza na Wawelu, w kryptach królewskich, wraz z przemówieniem Marszałka był swego rodzaju historiozoficzną – genezyjską, nawiązującą do twórczości wieszczka „projekcją państwa”⁵.

Kraków i Wawel – stolica królów, miasto w którym kamienie przemawiają historią wielkości narodu, stało się wielką narodową sceną – *theatrum funebris*, w której przeszłość spletała się z teraźniejszością. Gdyby istniała wówczas telewizja – transmisja z Wawelu byłaby lekcją historii, lekcją historii, historii literatury, lekcją wychowania patriotycznego i obywatelskiego dla milionów Polaków⁶.

³ Powodem był sprzeciw kardynała Jana Puzyny, biskupa krakowskiego, co stało się przyczyną licznych protestów, m.in. akademików krakowskich i lwowskich oraz prasy. Józef Piłsudski mieszkający wówczas w Krakowie, znał sprawę bardzo dobrze.

⁴ W pierwszych miesiącach sprawowania przez Józefa Piłsudskiego najwyższych urzędów państwowych i wojskowych podjął on decyzje wskazujące symbolicznie, że odrodzona Rzeczypospolita i Wojsko Polskie są kontynuatorami tradycji walki pokoleń o niepodległość: 1) Przyjęcie 22 XI 1918 r. tytułu Naczelnika Państwa, jako nawiązanie do Naczelnika Tadeusza Kościuszkowskiej i Insurekcji 1794 r.; 2) Wprowadzenie się do Belwederu w asyście Szkoły Podchorążych 29 XI 1918 r., jako nawiązanie do Powstania Listopadowego; 3) Przyjęcie 21 I 1919 r. w szeregi Wojska Polskiego weteranów Powstania Styczniowego, jako wyraz więzi z pokoleniem ostatniego zbrojnego zrywu narodowego.

⁵ W przedstawieniu tego fragmentu korzystałem z opracowania p. Michała Niezabitowskiego, dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, za co Mu serdecznie dziękuję.

⁶ 14 VI 1927 r. ekshumowane szczątki Słowackiego, które zostały przewiezione do Gdańska (Westerplatte) transportowcem „Wilia”. Ekshumacji i podróży towarzyszyli Jan Lechoń i Artur Oppman. Jego trumna płynęła w górę Wisły do Warszawy na pokładzie statku „Mickiewicz”, który zatrzymywał się w Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Płocku, Modlinie, gdzie ludność składała hołd prochom wieszczka. 26 czerwca statek przybił do przystani w Warszawie, skąd orszak pogrzebowy przeszedł ulicami stolicy do katedry świętego Jana. Nazajutrz przewieziono trumnę Słowackiego na Dworzec Główny. Stąd wyruszył pociąg wiozący ją do Krakowa. 28 VI 1927 r. na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu odbyła się uroczysta ceremonia pogrzebowa, na zakończenie której, Marszałek zwrócił się do otaczających mary oficerów: *W imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, bo królom był równy*.

28 czerwca 1927 roku, z krakowskiego dworca głównego, trumna wieszczą – traktem królewskim – obok Barbakanu, ul. Floriańska, mijając kościół Mariacki, przez Rynek i Grodzką dotarła na dziedziniec zamku na Wawelu. Już sama droga królewska, zamek Wawelski i czekające krypty zapowiadały przybycie *Króla Ducha*. Tak też Józef Piłsudski, premier rządu, powitał geniusz poety, nazywając jego trumnę – *plaszczem Króla Ducha*. Sam zresztą Marszałek ubrany w szary płaszcz, *siwy strzelca strój*, w szarą maciejówkę był jakby zwierciadlanym odbiciem *Króla Ducha*, jego kolejnym wcieleniem, kolejnym herosem, kolejnym ucieleśnieniem mitu w narodowej sztafecie mocy i wcieleniem słowa. Ten szary płaszcz – *siwy strzelca strój* był z jednej strony wpisaniem się w symbolikę demokratycznego egalitaryzmu szarych ludzi i zdawał się mówić – *jestem jednym z Was, jestem i pozostaję ten sam, niezmienny* – o czystych intencjach i rękach, ale jednocześnie, z drugiej strony – szabla i buława były znakami służby, znakami przywództwa, znakami walki i zwycięstwa, atrybutami nowego *Króla Ducha*. (Podczas pogrzebu Marszałka w 1935 r. na trumnie spoczęły właśnie: szara maciejówka, buława i szabla!)

Swe przemówienie, uważane za jedno z najpiękniejszych, Józef Piłsudski rozpoczął stwierdzenia, że wszystko co żyje, umrzeć musi. Bramy śmierci zamknęły się za bezimiennymi milionami kolejnych pokoleń, które (...) *mościły gościńce szkieletami i pracą codzienną*, pozostawiając po sobie (...) *jeno ogólne wspomnienie, gdzie imion nie ma i nie ma nazwisk*, a pokolenia zjadaczy chleba przechodząc do wieczności nie zachowują swych nazwisk. Nawiązując do pieśni V. Beniowskiego, mówił: *Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórcy świadczą, twierdzą, że są szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode, tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze*. Wśród nich – On Wieszcz. Wzywał Marszałek, by nie płakać po Słowackim, bo ten żyje siłą potęgi swego ducha.

Dziewięć lat po powrocie z Magdeburga, siedem po zwycięskiej wojnie, rok po przewrocie do władzy, Józef Piłsudski – w taki symboliczny, a niecodzienny sposób – zdecydował się na dosłowne wyjaśnienie historiozoficznego genezyjskiego przekazu Juliusza Słowackiego. Wskazywał na – uwiecznioną w kamieniach Wawelu – blisko tysiącletnią monumentalność dziejów Państwa – w którym: *Są ludzie i są czyny ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcują między nami*. Ich siła ducha i dokonania są przepustką do nieśmiertelności, bo na gościńcach dróg ludzkich (...) *stoją na załomach olbrzymie głazy świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie*.

Dalej Marszałek, nie cytując dosłownie *Rozmowy z piramidami*, mówił o pokoleniach po powstaniu roku 1830, które o wojsku i sile *miecza* zapomniało: *I mamy zaraz próby, by*

*miecze, co w podziemiach zasnęły (...) zastąpić inną siłą, siłą ducha. (...) Starano się zastąpić prawdy proste, siłą miecza, prawdą ducha, tak aby wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie potrzeba – potrzeba by ująć miecz w ręce*⁷.

W każdym niemal zdaniu, Józef Piłsudski zwracał uwagę na rolę pierwiastka duchowego, najpełniej ujętego przez Słowackiego w poemacie *Król-Duch*, na bohaterstwo jednostek, które heroiczna zdolność do poświęcenia dla Ojczyzny, dla Narodu, nobilituje i unieśmiertelnia. W ten sposób, mówiąc o wieszczu – *Królu-Duchu*, który nie siłą miecza, ale poprzez potęgę poezji wpisywał się do wieczności i był przewodnikiem Narodu, mówił jednocześnie o sobie, jako tym, który silny nieśmiertelnym duchem, ów *miecz* z katakumb wydobyl – *Azby Polska zmartwychwstała*, który ... *cierpieniem, pracą i dzielnością – naród nieśmiertelny* – do wolnej Ojczyzny doprowadził. Cytował wreszcie Marszałek fragment poematu *Wacław*, mówiąc o ... *światniejszych sercach*, które ... *wylatują przodem* i ... *leczą przed narodem*. Mówił tak zarówno o Słowackim, jak i o sobie...

Przebieg uroczystości, a szczególnie przemówienie było odważną, szeroko zakreśloną parabolą, sytuującą wysoko w dziejach narodu i państwa nie tylko osobę i twórczość Juliusza Słowackiego – wieszca, kolejne wcielenie *Króla Ducha*, ale również samego Józefa Piłsudskiego oraz jego obóz polityczny zasłużony w walce o niepodległość. Wydaje się również, że uroczystość na Wawelu była prologiem zapowiadającym przyszły pochówek Marszałka pośród Królów, Wieszczów i Wodzów, jako kolejne wcielenie *Króla-Ducha* – zaklętego w osobie Marszałka.

Obszerna, przytoczona tu – niejako w polemice, a niejako w uzupełnieniu dysertacji Autora – interpretacja wydarzeń które miały miejsce w 1927 roku, stanowi według mnie niezbędny (oprócz testamentu samego Marszałka) element wymagający omówienia przy analizie genezy decyzji pochówku na Wawelu. Jeśli pominiemy te wydarzenia i taką ich interpretację – pozostaniemy wówczas w sferze urzędowych decyzji, dysput i pism, bez których nie sposób jest zrelacjonować rzeczywistość. Opis jej będzie prawdziwy, formalnie zgodny ze źródłami, ale płytki i daleko niepełny. Tę interpretację przedstawiam pod rozwagę Autora i Promotora.

⁷ Józef Piłsudski, *Pisma wybrane*, Londyn 1943, s. 464; Juliusz Słowacki, *Dzieła*, t. I, *Liryki i inne wiersze*, Wrocław 1952, s. 75–76, *Rozmowa z piramidami*, [pierwsza strofa:] *Piramidy, czy wy macie / Takie trumny, sarkofagi / Aby miecz położyć nagi / Naszą zemstę w tym bulacie / Pogrześć i nabalsamować / I na późne czasy schować? / – Wejść z tym mieczem w nasze bramy, / mamy takie trumny mamy.*; [ostatnia strofa] *Piramidy, czy została / Jeszcze jaka trumna głucha, / Gdziebym złożył mego ducha? / Azby Polska zmartwychwstała? / Cierp, a pracuj! i bądź dzielny, / Bo twój naród nieśmiertelny, / My umarłych tylko znamy, / A dla ducha trumn nie mamy.*

3) Trzecia uwaga dotyczy układu chronologicznego. O ile Autor nie dostrzegł w pogrzebie Juliusza Słowackiego genezy pochówku Józefa Piłsudskiego na Wawelu, to jednak powinien wydzielić w odrębny, wstępny podrozdział rozdziału I – kwestię usypania Kopca Józefa Piłsudskiego (s. 54–56), a w zasadzie kopca Niepodległości. Imię Marszałka i Niepodległość – splatały się w tej inicjatywie nieodmiennie. Wydaje się, że logiczne, tak ze względów chronologicznych, jak merytorycznych powinno być zebranie i opisanie w takim wstępnym podrozdziale wszelkich inicjatyw społecznych i rządowych (podkreślam tę kolejności) upamiętnienia dokonań Józefa Piłsudskiego, podejmowanych przed dniem Jego śmierci. Oczywiście mamy świadomość, że śmierć Marszałka dała nowy impuls do budowy Kopca i połączenie inicjatyw upamiętniających.

Podobnie dotyczy to – wcześniejszej niż śmierć Marszałka – inicjatywy wykupienia, uporządkowania i zagospodarowania Zułowa (s. 58–59). (Autor na s. 59 napisał: *Następnie wykupiono ośrodek Zułów ...* – co w żaden sposób nie pozwala na umiejscowienie tego faktu w chronologii wydarzeń.) Jest tam również błąd rzeczowy, bowiem projekt architektoniczny prof. Romualda Gutta – nie przewidywał odbudowy dworu – domu rodzinnego Marszałka (s. 59). W miejscu jego kołyski zasadzono dąb, a dopiero w sąsiednim budynku, a nie w zrekonstruowanym dworze – miało powstać muzeum biograficzne.

4) Czwarta uwaga odnosząca się do tego rozdziału, ma w równym stopniu charakter merytoryczny co metodyczny. Brak przypisów biograficznych, charakteryzujących główne *personae dramatis*, może nie dla Autora dysertacji, ale dla przyszłego czytelnika zubaża pracę. Ich dodanie może być niezwykle istotne. Dotyczy to np. osoby Adolfa Szyszko-Bohusza osoby niezwykle zasłużonej dla odbudowy i urzędzenia Zamku Królewskiego na Wawelu, ale także wielu osób wymienionych w gronie członków Komitetu i jego agend (s. 22–26, 32, 48 i nast.). Np. w członek Sekcji Kulturalno-Oświatowej Juliusz Poniatowski był nie tylko ministrem rolnictwa, ale również Kuratorem Liceum Krzemienieckiego, a Henryk Kołodziejski – dyrektorem Biblioteki Sejmowej itd. Te funkcje i doświadczenie w sposób szczególny predestynowały ich do sprawowania obowiązków w odpowiednich komórkach organizacyjnych Komitetu.

5) Do rozdziału I, mam jeszcze garść uwag szczegółowych:

Bardzo interesujące są diagramy (s. 30, 31, 35, 36, 43), ale np. nie uzyskałem z nich odpowiedzi na pytanie, w jakim procencie wszystkich powiatów Rzeczypospolitej powstały komitety powiatowe, ani jaki był charakter komitetów lokalnych (gminne, szkolne, w

zakładach pracy: fabrykach i instytucjach, itp.). Poza tym nie jest określony zakres chronologicznych wszystkich diagramów, można jedynie przypuszczać, że dotyczą one okresu 1935–1939. Podobnie niektóre tabele, pozostają bez komentarza, np. (s. 52).

Niezręcznością jest zdanie (s. 44): *Niektórym z nich imię to zostało nadane jeszcze za życia naczelnika, niektóre nadały sobie imię samorzutnie...* 1) Jeśli za życia naczelnika, należy rozumieć, że miało to miejsce w latach 1918–1922, gdy Józef Piłsudski był Naczelnikiem Państwa. 2) W harcerstwie np. to drużyny **przyjmują**, a nie **nadają** sobie imiona patronów.

Autor wymieniając budynki, instytucje itp. (s. 44), które przyjęły imię Józefa Piłsudskiego pominął decyzję XV Walnego Zjazdu ZHP w Gdyni, w dniach 25–26 maja 1935 r., który obrał Marszałka patronem ideowym harcerstwa. W związku z tym zaistniało zjawisko odwrotne: drużyny, które dotąd nosiły Jego Imię, przyjmowały inne, bowiem miały się nie wyróżniać szczególnym odniesieniem do osoby Józefa Piłsudskiego.

Piszac dalej o intencji (...) *budowy pancernika „Marszałek Piłsudski”* (s. 45), Autor nie wspomina, że zamiast tego, w ramach Funduszu Obrony Narodowej, ufundowano okręt podwodny ORP „Orzeł”. Wydaje się, że wśród tak wielu społecznych inicjatyw mających na celu upamiętnienie w sposób żywy dokonań Marszałka, inicjatyw mających czasem, a nawet często, charakter „radosnej twórczości” (s. 44–45), Autor powinien dokonać ich przeglądu i napisać co zostało urzeczywistnione (np. sieć kilkudziesięciu szkół na Wileńszczyźnie – istniejących do dziś!), a co pozostało w sferze „pobożnych życzeń”.

Zdanie (s. 60): *Komitet Budowy Pomnika planował umiejscowić dzielnicę na obszarze między Belwederem, ... Generalnym Inspektoratem Sił Zbrojnych, Szpitalem Ujazdowskim i placem na Rozdrożu.* – Taki opis fragmentu Warszawy, świadczy o nieznajomości ówczesnego zamysłu urbanistycznego. Wymienione budynki i plac to zaledwie wschodnia (od strony skarpy wiślanej) granica dzielnicy. Miała się ona rozciągać od *Belwederu, Palcu na Rozdrożu* (Gwiaździstego), *Szpitala Ujazdowskiego* i *GISZ-u* – daleko na zachód, wzdłuż Alei Józefa Piłsudskiego, do skrzyżowania z Aleją Niepodległości, gdzie miała stanąć Świątynia Opatrzności Bożej, planowano Łuk Tryumfalny i inne monumentalne budowle. Autor powinien to wiedzieć.

Bardzo interesujące są konstatacje autora (s. 64–65) dotyczące relacji między władzami państwowymi a władzami kościelnymi dotyczącymi nie tylko pochówku, ale wzajemnych relacji i odpowiedzialności za miejsce pochówku Józefa Piłsudskiego. Należy dodać, że brak takich regulacji (tradycji, zwyczaju czy wreszcie przepisów prawa, które nie zostały ustalone

po 1918 r.) doprowadził do kolejnych kontrowersji związanych z pochówkiem Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2010 r.

Autor rzetelnie zestawia osoby, grupy, delegacje, itp. pielgrzymujące do trumny Marszałka złożonej w krypcie św. Leonarda, aczkolwiek wyliczenie to jest bardzo suche i czasem aż prosiłoby się o nieco „publicystycznego pazura”. Nawiedzenia trumny Marszałka miały bowiem często głębszy kontekst. Np., harcerze przybywający w lipcu 1935 r., to uczestnicy Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale, odbywającego się już, gdy Marszałek został ogłoszony patronem ideowym organizacji; w lipcu 1936 r. w składzie delegacji włoskiej, byli przemysłowcy z Triestu, gdzie v-ce minister Przemysłu i Handlu Franciszek Doleżał podpisał kontrakt na budowę MS „Piłsudski”, itd., itd.

Drobniejsze uwagi:

– *Naczelnik Państwa* i *Wódz Naczelny* (s. 11), *Prezydent* (s. 12 i nast.) – czy powinno pisać się z małej czy wielkiej litery?

– *lokalna ludność*, brzmi niezręcznie, raczej *ludność* (s. 17)

– Komitety można było rejestrować jako stowarzyszenia i tym samym uzyskiwały one osobowość prawną (s. 19)

– Autor nie komentuje częstotliwości posiedzeń komitetu, które odbywały się średnio co 2 tygodnie (s. 21)

– (...) *przybyli Murmańczycy – reprezentanci polskich formacji zbrojnych*, które walczyły ..., lepiej brzmi: – *przedstawiciele formacji, która walczyła ...* (Murmańczycy to jeden oddział – formacja, a nie kilka (s. 71).

– (s. 72) brak imienia prezesa Paschalskiego i mjr Dąbrowskiego.

– Ogólna uwaga stylistyczna dotyczy nadużywania przez Autora formy bezosobowych: zdecydowano, uznawano, postanowiono. O ile jest to możliwe w przypadku, gdy w zdaniu poprzednim określony jest podmiot działający, natomiast w innych miejscach jest niewłaściwe.

– (s. 73) *W warszawskim Belwederze prezydent Ignacy Mościcki złożył kwiaty ...* (s. 73) powinno być: *W warszawskim Belwederze, przed popiersiem Józefa Piłsudskiego, prezydent Ignacy Mościcki złożył kwiaty.*

6) Rozdział I kończy się bez jakiegokolwiek próby podsumowania skali „żywności kultu”, w którym np. mogłoby się znaleźć choćby zestawienia krajów z których przybywały delegacje i osoby; regiony – województwa, jeśli chodzi o II Rzeczpospolitą; grupy społeczne i

zawodowe; organizacje społeczne, wreszcie grupy wiekowe. Pozwoliłoby to wykreślić mapę społecznej recepcji kultu – np. osób indywidualnych i grup zorganizowanych.

Drugim zagadnieniem, który powinien być ujęty w podsumowaniu rozdziału jest kwestia utrudnień, jakie dla sprawowania kultu w katedrze wawelskiej stanowił intensywny ruch osób („pielgrzymów” – jak ich nieco „na wyrost” nazwał Autor) nawiedzających kryptę św. Leonarda. Owszem, Doktorant wspomina o tym w tekście, ale chcielibyśmy poznać skalę (np. liczbową i czasową) tego zjawiska, rodzaj utrudnień (strój, zachowanie), itp. Jest to o tyle ważne, że jedną z przyczyn przeniesienia trumny (podawana przez abpa Sapiechę) był fakt, że krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów była gotowa i miała lepsze warunki dla przechowania zabalsamowanych zwłok Marszałka, drugą natomiast był trudny do opanowania ruch „pielgrzymów”, o którym wspominał abp. Adam Stefan Sapieha, że katedra wawelska nie może być (...) *przedsionkiem krypty marszałka* (s. 75). Ponownie autor jest zmuszony wrócić do tego zagadnienia na początku rozdziału 3. (s. 167–169), uzasadniając tym konieczność przeniesienia trumny. Gdyby kwestie te zostały dostatecznie szczegółowo opisane w rozdziale 1, nie byłoby potrzeby do powracania do tego tematu w kolejnych rozdziałach, a wystarczyłoby jednozdaniowe odniesienie..

Kolejny – **Rozdział 2.** poświęcony jest *Koncepcji i Budowie Mauzoleum*. Rozdział ten jest najobszerniejszy i liczy blisko 5 arkuszy autorskich. Napisany jest z dużą kompetencją (w tym architektoniczną i budowlaną), bardzo szczegółowo i wyczerpująco. Bardzo interesujące są tu rozważania wstępne (s. 75–76), których – jak wspomniałem (pisząc o pogrzebie Słowackiego) – zabrakło w poprzednim rozdziale. Rozdział ten składa się czterech podrozdziałów, przedstawiających projekty i wykonawcę robót – w jednej osobie prof. Adolfa Szyszko-Bohusza, przebieg budowy mauzoleum (w latach 1935–1937), kwestie sporne (między Komitetem a projektantem i wykonawcą oraz między Komitetem a arcybiskupem) oraz dalsze prace i zmiany w kryptach i kaplicach przyległych (w latach 1937–1939).

Rozdział ten w mej ocenie jest bardzo wartościową częścią pracy, wydaje się, że należy tylko poprawić drobne potknięcia, których jest niestety wiele, np.:

– zamiast: (...) *zasługi marszałka i cześć jego osoby ...*, powinno być: (...) *zasługi marszałka i cześć dla jego osoby ...* (s. 75);

– zamiast: (...) *majestatyczność przewyższająca groby polskich królów* (s. 75), powinno być: *majestatyczność dorównująca pochówkom polskich królów i wodzów narodu* (s. 75).

Podobnie nieco dalej Autor (s. 82) napisał o: (...) *podporządkowaniu pamięci o dawnych władcach i bohaterach kultowi jego osoby*, powinno być: *wpisując jego kult w pamięć o dawnych władcach i bohaterach*.

Jeżeli Autor rzeczywiście ma dowody, że opisani przezeń *Zwolennicy Piłsudskiego* (nb. gdy pisze o arcybiskupie krakowskim – wymienia dwa jego imiona), czy w innym miejscu ... *wielu współczesnych, propagatorów jego kultu* – mieli zamiar wybudować mauzoleum *przewyższające* majestatycznością nagrobki królewskie i *podporządkowywali* ich pamięć osobie Marszałka – niechże to napisze którzy i na czym to *przewyższenie* i *podporządkowywanie* miało polegać, inaczej brzmi to jak donos (podobnie jak pierwszy akapit na s. 80). A jeśli już chciałby Autor wartościować zasługi – cóż, ani Tadeusz Kościuszko, ani książę Józef, choć życie poświęcili walce – nie wywalczyli niepodległej Polski... (!).

Jeśli Autor ma na myśli projekt budowy odrębnego mauzoleum na zewnętrznym dziedzińcu Wawelu (między Smoczą Jamą a fundamentem kościoła Św. Jerzego) – to trzeba podkreślić, że tak ekstrawagancki zamysł został zdecydowanie odrzucony przez Komitet. Zalecałbym Autorowi większą w tym względzie powściągliwość w opisie ówczesnej rzeczywistości, sposobu myślenia i osób. Należy wszak spróbować myśleć kategoriami i wartościami osób, które wyszły z „domu niewoli” (przed 1918 r.), które „jedną taką wiosnę miały w swoim życiu”, które rozumiały, jak krucha jest to niepodległość i w kulcie osoby Marszałka widziały istotny czynnik budowania państwowo-twórczej świadomości.

W dalszej części rozprawy, Autor – przystępując do omawiania kolejnych wersji stworzenia miejsca stałego pochówku Marszałka (mauzoleum, krypty, sarkofagu) – prezentuje powstające od lipca 1935 r. koncepcje opracowywane przez prof. Adolfa Szyszko-Bohusza. Są to badaj najbardziej wartościowe fragmenty nie tylko tego rozdziału, ale całej pracy, oparte na rzetelnie przeanalizowanym i klarownie przedstawionym materiale źródłowym. Należy jedynie wyrazić żal, że ilustracje zamieszczone na końcu tomu, nie zostały ściślej związane z tekstem, a konkretnie z omawianymi projektami. (Jest to jak z analizą stuki wojennej dokonywaną bez mapy.)

Podobnie, jak w rozdziale I, sugerowałem dodanie przypisów biograficznych, tak w rozdziale II – niezbędne wydają się przypisy rzeczowe, wyjaśniające słabo zorientowanym czytelnikom mniej znane terminy z zakresu historii architektury i sztuki, począwszy od „cenotaphium” (nb. pisane raz kursywą, innym razem pismem prostym, s. 81), czy: *taszle* (s. 109) oraz inne.

Sugeruję również ujednoczenie terminologii: – zaprawa (ew. spoina, ew. tynk) wapienno-cementowa (s. 96, 147, 153, 158), czy wapniowo-cementowa (s. 96, 106, 113, 122, 125, 152, 156). Wydaje mi się, że zarówno kostka, płyta i zaprawa jest wapienna (ta ostatnia może być cementowo-wapienna), a nie wapniowo-cementowa.

Na s. 97, Autor napisał: *Do pozostałych odkrytych otworów okiennych wykonano nowe [maswerki, obramowania, ościeżnice, futryny?], które osadzono ...*

Na s. 101, Autor napisał: *W murach nad otworami krypty...*, powinno być: *W murach nad otworami w ścianach krypty...* Pojęcie mury może obejmować zarówno murowaną podłogę, ściany i sklepienie.

Na s. 102, – co to jest *mur mieszany*?

Na s. 104, zamiast: (...) *umieszczono wykute w żelazie heraldyczne Orły i „Pogonie” na przemian*, powinno być: *umieszczono na przemian, wykute w żelazie heraldyczne znaki Orła i Pogoni.*

(tamże) zamiast: *W narożnikach wewnętrznych pól umieszczono herb marszałka wykuty w żelazie*, powinno być: *W sercu tak ukształtowanego kartusza umieszczono, wykuty w żelazie, herb marszałka – Kościeszka.*

Tasze się *osadza* a nie *sadza* (s. 109).

Na s. 113, trzykrotne powtórzenie w 6 wierszach: prowadzenia, przeprowadzenia i prowadzenia. Tamże (s. 113) *wystający fragment kaplicy Wazów*, to zapewne przypora, podobnie jak w kaplicy Potockich.

Na s. 113, zamiast: (...) *dopasowania ze wznoszonym stropem żelbetonowym*, powinno być: *dopasowanym do wznoszonego stropu żelbetonowego.*

Na s. 114, zamiast: (...) *założono płytę betonową ...*, powinno być (...) *wylano (lub położono) płytę betonową.*

Na s. 117, zamiast (...) *odpowiednich spadów*, powinno być *odpowiednich spadków.*

Na s. 121, zamiast: *W trakcie prowadzonych prac wymurowano prowizoryczne murki, zamiast krawężnika granitowego wokół schodni pod model gipsowy baldachimu.*, powinno być: *Zamiast krawężnika granitowego wokół schodni, w trakcie prowadzonych prac wymurowano prowizoryczne murki pod model gipsowy baldachimu.*

Na s. 122, zamiast: (...) *poprowadzono łaciński napis: powinno być (...) umieszczony został łacinie napis: (Tamże)* – opisy poszczególnych elementów baldachimu różnią się od opisanych przez Jakuba Wojnarowskiego w koncepcie: „Figury niemożliwe” – brak jest elementów z dawnego pomnika kanclerza Bismarcka w Poznaniu.

Na s. 129, w wykazie materiałów, brak jest wymienianego wielokrotnie wapienia krzemienieckiego, ani granitu wołyńskiego.

Na s. 145, zamiast: (...) *przyjęli zeznanie profesora*, powinno być: (...) *przyjęli stanowisko (lub oświadczenie) profesora*.

Na s. 148, zamiast: (...) *z posadzką nawy bocznej katedry.*, powinno być: (...) *z posadzką północnej nawy bocznej katedry*.

Na s. 152, obecnie używa się określenia – rury (rurki) *zbrojone* a nie *pancerne*.

Na s. 163 – zamiast tytułu tabeli: (...) *w otoczeniu Krypty Marszałka*, powinno być: (...) *w sąsiedztwie Krypty Marszałka...*

Oceniając wieloletnie prace nad stworzeniem mauzoleum Marszałka w Krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, należy stwierdzić, że niezależnie od duchowych (moralnych, ideowych, patriotycznych, itp.) walorów całego przedsięwzięcia, największym jego beneficjentem pod względem materialnym była sama katedra wawelska, w której przeprowadzone zostały prace remontowe i modernizacyjne, a przy tym archeologiczne (odkrycie nagrobka biskupa Maura) na niespotykaną dotąd skalę, najpoważniejsze bodaj w całym XX wieku, porównywalną jedynie z pracami remontowymi i adaptacyjnymi na zamku wawelskim. Wyremontowano nie tylko Wieżę Srebrnych Dzwonów, ale również część kaplicy Wazów i Potockich oraz kryptę pod południową nawą katedry. W kolejnych latach doszedł do tego remont krypty św. Leonarda oraz budowa nowego wejścia przez kaplicę Czartoryskich oraz szereg innych prac w podziemiach i nawie północnej. Wskazuje na to samo zestawienie kosztów, zarówno z 1937 (ok. 40% – poza kryptą i przedsionkiem), jak również 1939 roku. (ok. 40% – poza kryptą i przedsionkiem). Szczegółowe ustalenia Autora dowodzą tego poza wszelką wątpliwością.

Drugi zasadniczy wniosek wypływający z ustaleń Pana mgr. Pawła Kajzara, dotyczy tempa i jakości wykonanych prac, w tym przede wszystkim projektów prof. Szyszko-Bogusza, które wytrzymały próbę czasu (niezależnie od wątpliwości Komitetu ...) i do dziś wpisują się twórczo w dzieje polskiej architektury i sztuki.

Wniosek trzeci, wynikający z bardzo szczegółowych ustaleń Autora, to trudność w koordynacji decyzji i chronologii prac – trzech faktycznie – ośrodków zajmujących się budową mauzoleum Marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów: Komitetu..., projektanta a zarazem wykonawcy prac – prof. Szyszko-Bohusza oraz arcybiskupa Adama Sapięhy wraz z Kapitułą Katedralną. Możemy powiedzieć, że wszyscy oni wykazali bardzo wiele dobrej woli, ponieważ ich współpraca w okresie dwóch lata nie zaowocowała żadnym poważnym konfliktem, mimo wielu spornych problemów, a jedyny – niepotrzebny i

bezsensowny, ambicjonalny konflikt miał miejsce dopiero w lipcu 1937 r. Obserwując różnorodne współczesne przedsięwzięcia o podobnym charakterze mogę powiedzieć, że konflikt jest wpisany immanentnie w proces decyzyjny i działanie, o ile nie jest on uregulowany szczegółowymi ustaleniami, lub brak jest jednorodnego ciała koordynującego.

Autor dysertacji powstrzymał się od takich ocen, choć przychodzą one na myśl czytającemu. Wyznaczanie „doktora” do konsultacji prac „profesora” stanowić może przykład „nakręcania” konfliktu i poniżania adwersarza (s. 134–135). Od wieków także artyści (projektanci) umieszczali swe znaki (sygnatury, gmerki, podpisy) pod wykonanymi dziełami (131–132), dlatego nie można uznać takich działań prof. Szyszko-Bohusza za specjalny przejaw megalomanii architekta i wykonawcy. Również krata do krypty (symbolizująca syna Rzeczypospolitej obojga narodów), „Baldachim” (symbol zwycięstwa narodu, pokonania zaborców i wielkości ducha Marszałka) oraz „dywan herbowy” (symbol zjednoczenia Rzeczypospolitej) – projektu profesora, choć nie uzgodnione z Komitetem, wytrzymały próbę czasu i są świadectwem tego samego (państwowo-twórczego) nurtu myślenia, którym wszak kierowali się także członkowie Komitetu. Zabrakło więc – czego...? Na to pytanie również nie odpowiedział Autor dysertacji, choć powstała ona na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego. Pytanie pozostaje aktualne i stanowić będzie memento wobec wszelkich elit rządzących, o ile – co mam nadzieję – praca zostanie wydana drukiem. Jeśli oczywiście zrozumieją przesłanie płynące z tego doświadczenia. Jakże wymowny i ponadczasowy jest fragment mówiący o przygotowaniu ... *raportu, który stwierdzałby nadużycia finansowe...* (s. 139), jako pretekst do usunięcia prof. Szyszko-Bohusza z zajmowanego stanowiska.

Rozdział 3. – *Mauzoleum w latach 1936–1939*, w trzech podrozdziałach przedstawia okoliczności przeniesienia trumny do nowej krypty, co stało się zarzewiem „konfliktu wawelskiego”; przejawy kultu Marszałka w nowej krypcie oraz omawia (chronologicznie) wymianę kolejnych trumien Marszałka, a także konkurs na wykonanie sarkofagu do krypty. Rozdział ten liczy ok. 3 arkusze autorskie.

1) Sądzę, że wstępny fragment przedstawiony na stronach 167–169, mówiący o perturbacjach związanych z naruszeniem porządku liturgicznego w katedrze, zakłócanego przez nawiedzających kryptę, powinien być zamieszczony wcześniej (odnosi się bowiem do zagadnień podnoszonych przez Autora wcześniej), natomiast rozdział ten (ze względów merytorycznych) powinien rozpoczynać się od omówienia innych równie ważnych kwestii

związanych z zawilgoceniem krypty św. Leonarda i będących tego konsekwencją problemów z balsamowaniem zwłok. Uwaga (o charakterze konstrukcyjnym), odnosząca się do problemów z odwiedzaniem krypty była już podnoszona; natomiast druga dotycząca ewentualnego połączenia zagadnień balsamowania zwłok, ściśle związanych z wymianą kolejnych trumien (ma również charakter konstrukcyjny), bowiem wydaje się zasadne rozważenie możliwości powiązania obu tych fragmentów. Wówczas odrębnym podrozdziałem mogłyby się stać połączone kwestie „konfliktu” i konkursu na projekt sarkofagu. W takim ujęciu, tym bardziej zasadnie wydają się być argumenty księdza arcybiskupa, przeciwnemu przedłużającej się w nieskończoność prowizorce, utrudniającej a nawet uniemożliwiającej remont krypty Św. Leonarda i tym bardziej zasadna była decyzja o przeniesieniu trumny marszałka do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. To

2) Autor dysertacji w rozdziale tym przedstawił następny (po kontrowersjach Komitetu i prof. Szyszko-Bohusza) konflikt o znacznie głębszym podłożu, choć sprowadzającym się faktycznie do rozgrywania ambicji Komitetu i arcybiskupa, w który został niestety zaangażowany autorytet Głowy Państwa. Konflikt powstały na tle przeniesienia trumny Marszałka z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów był tym samym był bardziej gorszący, że dotyczył najwyższych autorytetów w państwie. Bez rozstrzygnięcia racji i przewin, możemy jedynie – po obiektywnej narracji autora – stwierdzić, że konflikt ten, nikomu niepotrzebny, przyniósł szkody wszystkim jego stronom.

Jednak z perspektywy czasu, po wyważeniu racji, co widoczne jest z bezstronnego wyводу Autora, argumenty arcybiskupa Adama Sapiehy, wydają się być bardziej racjonalne niżli stanowisko Komitetu⁸. Sekwencja faktów referowana przez Autora wskazuje, że oczekiwanie na rozstrzygnięcie konkursu i wykonanie sarkofagu było ze strony Komitetu myśleniem życzeniowym, a tymczasem prowizorka mogłaby trwać w nieskończoność, stanowiąc zagrożenia dla stanu trumny i z mumifikowanego ciała Marszałka, niezależnie od blokowania prac w krypcie Św. Leonarda. Nie możemy przesądzić, jak potoczyłyby się losy obu krypt oraz sarkofagu marszałka. Gdyby upór Komitetu był bardziej konsekwentny, a konflikt eskalowany – czy trumna Marszałka do dziś spoczywałaby w krypcie św. Leonarda? – Kto spoczywałby w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów? *fortuna variabilis*.

⁸ Z drugiej strony, odnalezienie w gruzowisku (pod podłogą) kaplicy Czartoryskich (s. 160) alabastrowego popiersia, niezbyt dobrze świadczący o trosce poprzedników abpa Sapiehy o historyczne dziedzictwo kulturowe katedry.

Należy jednakże powtórzyć za autorem, że próby nakręcania i eskalowania konfliktu przez władze państwowe oraz środowiska legionowe możemy dziś uznać za mające charakter politycznego awanturnictwa i przypuszczać, że przyniosłoby to nieodwracalne straty wszystkim stronom konfliktu, a szczególnie społeczeństwu zmuszonemu do opowiadania się po którejkolwiek stronie.

O ile wcześniej, Autor dysertacji, krytycznie, acz bezosobowo wskazywał (i nazywał po imieniu) różnorodne, pełne megalomanii projekty uhonorowania Marszałka, o tyle podrozdział „Konflikt wawelski”, jest przykładem ważenia racji, spokojnego przedstawiania stanowisk stron bez ferowania nazbyt krytycznych ocen, co dobrze świadczy o jego naukowej rzetelności i obiektywności doktoranta. Ten fragment pracy, charakteryzuje się wyważoną narracją, co świadczy o dojrzałości Autora. Nie znam wieku doktoranta (aczkolwiek powściągliwość w ocenach wiąże się zazwyczaj z dojrzałością wieku), ale przyjęta przez niego konwencja umiaru dobrze świadczy o jego naukowych predyspozycjach. Z jego tekstu przebija jednak konkluzja, że owa „burza w szklance wody” latem 1937 r. pozostaje „łyżką dziegciu” w dziejach krypty.

3) Odnosząc się do ostatniego podrozdziału, należałoby wyrazić żal, że autor nie pokusił się o zamieszczenie w pracy fotografii (pozostających nadal w domu prof. Szczepkowskiego w Milanówku), projektów sarkofagów, które zwyciężyły w konkursie ogłoszonym przez Komitet. Odnowił je w ubiegłym roku zespół studentów pod kierunkiem prof. Janusza Smazy z warszawskiej ASP i szkoda, że Autor nie podjął w swej pracy wątku dalszych losów gipsowych modeli prof. Szczepkowskiego.

Jest to uwaga, podobna do niewykorzystania ostatniej ciekawej analizy i interpretacji Baldachimu, jako „Figur Niemożliwych”, wystawianych na Biennale Sztuki w Wenecji.

Rozdział 4. – ma odmienny od pozostałych części charakter i bazę źródłową. Autor przeanalizował w nim szczegółowo zmienne – wojenne i powojenne losy krypty: zamkniętej w okresie okupacji niemieckiej oraz w latach powojennego zniewolenia komunistycznego do 1956 r., otwartej i chronionej po 1956 r. w równym stopniu przez władze kościelne i środowiska legionowe i niepodległościowe. Rozdział ten jest jednym z najobszerniejszych (ok. 4,5 arkusza autorskiego), z racji zakresu chronologicznego – obejmującego półwiecze. Mógłby on być przedmiotem odrębnej dysertacji, mającej charakter socjologiczny, a nawet politologiczny.

Cały rozdział ma zwartą konstrukcję chronologiczną, narracja wydarzeń jest rzeczowa i wyczerpująca, aczkolwiek mam do niej szereg uwag.

1) Autor mógłby się pokusić na porównanie stosunku okupacyjnych władz niemieckich tak do wawelskiego mauzoleum Marszałka oraz do warszawskiego muzeum w Belwederze. Dałoby to podstawy do głębszej refleksji o stosunku niemieckiego nazizmu do zagadnienia „wodza narodu” (w systemie totalitarnym i systemie demokratycznym, acz autorytarnym), a z drugiej strony do Polski i pozwoliłoby Autorowi, przy zastosowaniu metody komparatystycznej na opisanie swoistej niemieckiej schizofrenii, polegającej z jednej strony na oddawaniu czci Józefowi Piłsudskiemu, a z drugiej na zamknięciu katedry i krypty oraz likwidacji muzeum belwederskiego. Wykorzystanie pracy Mariusza Kolmasiaka o Belwederze oraz dzienników Goebelsa pozwoliłaby Autorowi lepiej zrozumieć i przedstawić meandry niemieckiej propagandy i manipulacji, jakich dopuszczały się one wobec osoby i pamięci o Marszałku Józefie Piłsudskim.

2) Trudno zarzucić cokolwiek interesującej narracji o losach mauzoleum po 1956 roku. Jest ona oparta (w znacznej mierze) na relacjach i wspomnieniach autorów nowego urzędnictwa krypty, a z drugiej strony na materiałach „ubeckich”. Należy w tym miejscu pochwalić Autora, który najprawdopodobniej sam nie miał doświadczenia ze Służbą Bezpieczeństwa, ale poddaje te źródła szczegółowej i dogłębnej krytyce. Doktorant, co nie jest powszechne, zdaje sobie sprawę, że historii Polski nie można pisać wyłącznie na podstawie akt „Ochrany”, „Gestapo” i „UB”, dlatego konfrontuje ich treść z relacjami uczestników wydarzeń, osączając żdźbła prawdy od plew.

3) Oczywiście Autor nie udokumentował szczegółowo przebiegu wszystkich uroczystości, jakie odbywały się w krypcie. Np. 12 maja 1983 r. uczestniczyłem, jako „marszałek” Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej, wraz kilkudziesięcioma starszymi harcerkami i harcerzami, we mszy św. w rocznicę śmierci Marszałka przy czarnym krzyżu bł. Jadwigi. Następnie zeszliśmy do krypty, gdzie w imieniu Unii złożyliśmy wiązanek kwiatów na trumnie Józefa Piłsudskiego. Nasz zlot UNDHR odbywał się k. Tyńca i na dzień ten zjechaliśmy specjalnie do Krakowa. Składając kwiaty – jako pierwszy nowo wybrany „marszałek” unii – pamiętam, że mówiłem coś o naszej tradycji, której jesteśmy strażnikami i meldowałem Komendantowi, że jesteśmy i „Czuwamy!”. Takich wydarzeń było zapewne więcej, a śladu o nich nie ma w dysertacji. Ilekroć z

Warszawy przyjeżdżaliśmy na harcerskie wypady do Krakowa, obowiązkowym punktem programu, była zawsze msza na Wawelu i składanie kwiatów, a nawet przyrzeczenie harcerskie w krypcie Marszałka (np. w 1975, 1977 r.). Sugerowałbym Doktorantowi uzupełnienie swych badań oraz zebranie relacji, m.in. od uczestników takich i podobnych uroczystości (np. od hm. Andrzeja Wysockiego „Bituma” z „Zielonej Trójki” – d. Liceum Nowodworskiego, czy hm. dr Jerzego Bukowskiego, hm. prof. Kazimierza Wiatra Szczep „Dąbie” – wszyscy z Krakowa). Wydaje się, że nie należy poprzestać na tym co już opublikowano na temat krypty, ale sięgnąć szerzej i głębiej, wywołać nowe źródła. Należałoby również zebrać relacje od prof. Leszka Moczulskiego i innych działaczy KPN oraz duszpasterstwa żołnierzy Niepodległości m.in. ojca Eustachego Rakoczego.

Uwagi końcowe

Na zakończenie należy zwrócić uwagę, że walorem pracy jest poprawny żywy język, właściwie stosowana terminologia i słownictwo (poza kilkoma uwagami przedstawionymi w rozdziale II), a także – mimo wcześniejszych uwag – staranna korekta (nieliczne literówki). Trudno w tym zakresie wskazać jakiegokolwiek poważniejsze uchybienia. Na szczególne uznanie zasługuje zestawienie w pracy tak wielu diagramów i tabel, ponieważ skonstruowanie każdej z nich wymagało od Autora przeanalizowania i zestawienia obszernego materiału źródłowego, a przede wszystkim namysłu i wiedzy, wedle której zostały one skonstruowane.

Sugerowałbym również Autorowi, aby przed wydaniem pracy drukiem, przeanalizował ją ponownie (np. przedstawiając ją w gronie seminarzystów, miłośników historii itp.) i podjął próbę sformułowania konkluzji i wniosków sumujących każdy z rozdziałów i podrozdziałów pracy, co znacznie podniosłoby jej walor.

Moje uwagi dotyczące drugorzędnych wszak kwestii konstrukcyjnych Autor może przeanalizować i wprowadzić, jeśli uzna je za przydatne. To przy czym bym się upierał – to rozważenie kwestii genezy pochówku wawelskiego, którą ja dostrzegam w pogrzebie Juliusza Słowackiego, kolejnego wcielenia „Króla Ducha” – przedstawiona szerzej w opisie uroczystości czerwcowych z 1927 roku.

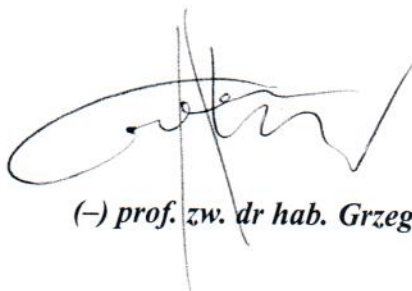
* * *

W podsumowaniu, należy stwierdzić, że dysertacja Pana mgr Pawła Kajzara stanowi ważny wkład w badania dziejów Wawelu, historii sztuki i architektury, życia legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego i znaczenia jego spuścizny dla kolejnych pokoleń Polaków.

Praca ma właściwie sformułowany problem badawczy, a jej konstrukcja i treść są zgodne z założonymi celami i w znacznej części, poza uwagami przedstawionymi w recenzji, wyczerpują zakresloną w temacie tematykę.

Pracę *Mauzoleum marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989* – oceniam nie tylko jako spełniającą wymogi dysertacji doktorskich, ale bardzo dobrą i stawiam wniosek o dopuszczenie Pana Pawła Kajzara do dalszych etapów procedury związanej z uzyskaniem stopnia doktora historii.

Odrębne słowa uznania składam na ręce promotora ks. prof. dr hab. Jacka Urbana.



(-) *prof. zw. dr hab. Grzegorz Nowik*